**O tym nie wolno mówić... Zagłada Żydów
w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów
Dionizjusza Czubali, red. P. Grochowski, D. Czubala,
Toruń 2019, ss. 236**

DOI: 10.26774/wrhm.303

Marcelina Jakimowicz

[Uniwersytet Rzeszowski]

<https://orcid.org/0000-0002-0914-3847>

Oprócz sprawców i ofiar w działaniach wojennych uczestniczy wiele innych osób, które z bliska bądź z oddali, z różnym stopniem zaangażowania obserwują masowe czystki. Zainteresowanie postacią obserwatora wydarzeń kryzysowych wywodzi się z badań psychologów społecznych. Na przełomie lat 60 i 70. xx w. rozwinęły się badania dotyczące „efektu widza” (*bystanders-effect*), zwanego także „efektem rozproszonej odpowiedzialności”. Nagromadzenie badań psychologicznych dotyczących tej tematyki spowodowało, że zagadnienie stało się popularne w badaniach innych dyscyplin humanistycznych¹ – m.in. dostrzeżono znaczenie lokalnej ludności – obserwatorów żydowskiej Zagłady, tych, którzy patrzyli na zbrodnie, mieli kontakt z ofiarami, pomagali doraźnie ukrywającym się Żydom bądź denuncjowali, pomagali sprawcom. Sam termin „obserwator” odsyła do bardzo zróżnicowanej grupy, reprezentującej wiele zachowań wobec Holocaustu.

Prezentowana publikacja *O tym nie wolno mówić... Zagłada Żydów w opowieściach wspomnieniowych ze zbiorów Dionizjusza Czubali*, dotyczy relacji obserwatorów Zagłady, zebranych w latach 70. i 80. xx w. przez folklorystę Dionizjusza Czubalę na południowych obszarach województwa świętokrzyskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Tom składa się z części wstępnej – korpusu teoretyczno-metodologicznego. Zawiera on przedmowę redaktora – Piotra Grochowskiego, który wybrał i opracował fragmenty z materiałów Czubali. Kolejny rozdział wstępu poświęcony został refleksjom z badań terenowych i jest napisany już przez samego badacza. W tekście przedstawiono zarówno kontekst prowadzonych badań, poruszono kwestie milczenia i strachu rozmówców, jak i podkreślono trudności związane z wydaniem publikacji. Główny trzon tomu to tzw. surowe dane etnograficzne – wspomnienia rozmówców dotyczące stosunków polsko-żydowskich. W większości są to opowieści o Zagładzie Żydów. Relacje te zapisane są często w gwarze, z zaznaczeniem wypowiedzi badacza i osób trzecich uczestniczących w nagrywaniu relacji. Większość wypowiedzi została zarejestrowana wśród osób dorosłych polskiej narodowości, jednakże wywodzących się z różnych środowisk zawodowych i społecznych. Publikacja prezentuje także wyjątkową relację ocalonej Żydówki. W selekcji materiału nie ograniczono wyboru do opowieści konkretnej grupy rozmówców, co niewątpliwie jest atutem tego wydawnictwa, które tym samym prezentuje wspomnienia o Zagładzie bardzo zróżnicowanej grupy lokalnej ludności.

Fragmenty wypowiedzi zostały podzielone na trzy części dotyczące: wspomnień o lokalnej społeczności żydowskiej w okresie przedwojennym, opowieści

1 M. Bilewicz, M. Babińska, *Bystander, czyli kto? Potoczne wyobrażenia Polaków na temat stosunku do Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej*, „Teksty Drugie”, nr 3 (2018), s. 101–102.

o Zagładzie Żydów oraz narracji rozmówców o powojennych stosunkach polsko-żydowskich. Poszczególne cytaty z relacji nie tylko zostały pogrupowane, ale także ponumerowane, dzięki czemu w sposób klarowny przedstawiono zależności między narracjami i różne warianty relacji o tym samym wydarzeniu. Na końcu publikacji znajduje się wykaz relacji wraz z danymi rozmówców i informacjami o miejscu i dacie nagrania oraz o osobie prowadzącej rozmowę. Bardzo pomocny dla osób korzystających z publikacji jest indeks motywów pojawiających się w opowieściach rozmówców, który znajduje się na końcu tomu.

W rozdziale wstępnym *Ustne narracje o Holokauście. Między folklorem a historią mówioną* Piotr Grochowski umiejscawia badania Czubali w badaniach folklorystycznych i zainteresowaniach świadectwami Holokaustu. Ukazuje pionierskość zebranych materiałów. Warte podkreślenia jest to, że Czubali udało się przełamać problem „zakłętego kręgu świadków”, który polega na wielokrotnym docieraniu do tych samych osób przez badaczy zbierających relacje ustne (s. 10). Ponadto badania terenowe prowadzono w latach 70. i 80. XX w., a większość rozmówców w czasie wojny była już dorosłymi osobami. Okres badań terenowych folklorysty był czasem, w którym doświadczenie obserwacji Holokaustu i roli obserwatorów podczas Zagłady należały jeszcze w polskim dyskursie publicznym do sfery tabu. Czubala rozmawiał z osobami mieszkającymi w okolicy, w której się wychował, a także w okolicy dorastania jego żony – Marianny Czubaliny (s. 39). Częstokroć, prowadząc badania terenowe, rozmawiał ze swoimi kuzynami i znajomymi czy ich sąsiadami. Dlatego już od początku miał pewien „kredyt zaufania” wśród lokalnej społeczności. Uważam, że jest to jeden z głównych powodów sukcesu dokumentowania przez Autora tak różnorodnych i emocjonalnych opowieści o Zagładzie.

Istotnym faktem, o którym pisze we wstępie sam Dionizjusz Czubala, wpływającym na jakość zdobytych relacji, były jego wojenne doświadczenia. Autor urodził się w 1935 r. i pamiętał wojnę z perspektywy dziecka, a tego typu przeżycia odciskają swój ślad na psychice każdego człowieka. Psychiatra Maria Orwid pisze, że nie tylko ofiary, ale i obserwatorów zbrodni może dotyczyć powojenna trauma, ponieważ w każdym człowieku stykającym się z marnością życia ludzkiego i bezsensownością zła pozostają trwałe ślady². Z drugiej strony odnosząc się do własnych doświadczeń, badacz był pewien, że gdy poprosi rozmówców o powrót do wojennych wspomnień, nie spotka się wyłącznie z odmową spotkania czy milczeniem. Czubala we wstępie zwraca uwagę na znaczenie doświadczenia granicznego, jakim jest obserwacja przemocy bądź śmierci drugiego człowieka. Prowadząc badania terenowe, wiedział, że o doświadczeniach wojennych, w tym o Zagładzie Żydów, otwarcie rozmawiało się w kręgach sąsiedzko-rodzinnych.

2 M. Orwid, *Trauma*, Kraków 2009, s. 93–94.

Kim są rozmówcy Dionizjusza Czubali? Są to „obserwatorzy”, „świadkowie Zagłady”, „postronni” – Polacy, mieszkańcy części województwa świętokrzyskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego, którzy zazwyczaj bezpośrednio obserwowali Zagładę Żydów. Jednak myślę, że opowieści zamieszczone w publikacji mogą być reprezentacją różnych, w tym skrajnych zachowań lokalnej ludności wobec eksterminacji Żydów nie tylko na terenie Polski, ale i Europy Środkowo-Wschodniej. W literaturze naukowej obserwatorzy czystek etnicznych, w tym Zagłady Żydów, nazywani są różnorako i zawsze pojęcia ich określające łączą się z refleksją o odpowiedzialności moralnej, związanej z obserwowaniem zbrodni. Granica między poszczególnymi postawami wobec Holokaustu jest jednak zatarta, a obserwatorzy nie zawsze byli neutralni względem losu ofiar. W tej grupie znajduje się wiele możliwych postaw i sposobów postępowania: od bohaterskiej, długotrwałej pomocy udzielanej ukrywającym się Żydom, poprzez „pomoc rozproszoną”³, obojętność i świadomy brak zaangażowania w działania, aż po wykorzystywanie trudnej sytuacji ofiar: wyzysk, denuncjacje czy też morderstwa, w czasie których obserwatorzy stawali się sprawcami.

Raul Hilberg lokalną ludność obserwującą Zagładę określa mianem świadków (*bystanders*), czyli osób stojących z boku, podkreślając tym samym ich obojętność. W debacie nad „winą” obserwatorów Zagłady pojawiają się także głosy przeciwko moralnemu osądzaniu ich działań. Szymon Datner w swoim dziele z 1968 r. pisze, że bierność lokalnej ludności obserwującej Zagładę była w rezultacie czynną pomocą, „albowiem w tych czasach pogardy pomocą było wszystko, co umożliwiała Żydom przetrwanie”⁴. Z tej perspektywy brak działania jest przedstawiany jako „nieszkodzenie”. Filip Friedman określa obojętnych na Zagładę mianem „biernych filantropów”, zaznacza, że lokalna ludność miała prawo bać się kary za pomoc ukrywającym się Żydom, np. mogła być ona za biedna, by pomagać rodzinom żydowskim⁵. Z kolei Jan Tomasz Gross podkreśla możliwe różne zachowania obserwatorów Zagłady. Zaznacza, że termin *bystanders* opisuje osobę przypadkową, obojętną w stosunku do tragedii, która dzieje się na jej oczach, jednak równie dobrze może być to ktoś świadomie obserwujący Holokaust, w tym także ktoś sprzyjający sprawcom⁶. Karolina Koprowska tłumaczy termin *bystander* jako „postronny”. Badaczka definiuje obserwatora jako osobę, która

3 Termin określający jednorazową bądź chwilową pomoc dla ukrywających się Żydów, polegającą na nakarmieniu, pozwoleniu na nocleg w budynkach gospodarczych, podarowaniu odzieży czy wpuszczeniu do domu w celu umycia się. Zob.: B. Engelking, *Jaki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011, s. 95.

4 S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 32.

5 R.C. Lucas, *Zapomniany Holokaust. Polacy pod okupacją niemiecką 1939–1944*, Kielce 1995, s. 162.

6 J.T. Gross, *Sprawcy, ofiary i inni, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”*, nr 4 (2008), s. 885.

nie jest bezstronna, ponieważ nie może uniknąć zaangażowania o charakterze emocjonalnym⁷. Elżbieta Janicka krytykując termin „bierny świadek” Zagłady, zwraca uwagę na znaczenie donosicielstwa i szmalcownictwa lokalnej ludności w realizacji eksterminacji Żydów oraz proponuje używanie zamiennie określenia „obserwator uczestniczący”⁸. Jan Tomasz Gross nazywa obserwatorów beneficjentami i podkreśla – „brak działania także jest działaniem”⁹. Mary Fullbrook lokalną społeczność przyglądającą się Holokaustowi nazywa „ułatwicznymi” (*facilitators*), argumentując, że brak działania w chwili ograniczania praw Żydów potęgował spiralę przemocy. Był on sygnałem dla okupanta, że społeczeństwo nie sprzeciwiając się przemocy wobec Żydów, zgadza się z akcją eksterminacji¹⁰. Psycholodzy społeczni uważają, że obojętność obserwatorów w sytuacji ekstremalnej pozwala sprawcom na tłumaczenie i akceptację własnych działań jako słusznych¹¹. Kiedy jedni pozostają bierni w działaniach, zmniejsza się szansa na zaangażowanie także innych grup i osób.

Powyższe zróżnicowane określenia i oceny moralne odnoszące się do charakteru i roli obserwatorów Zagłady, ukazują jak bardzo problematyczną i ważną jest rola ludności lokalnej w dyskusji o stosunkach polsko-żydowskich podczas II wojny światowej. Patrząc z bliska na cierpienie innego człowieka odczuwa się wstyd. Powiązany jest on z bezsilnością, ale i z równoczesną obserwacją czyjegoś cierpienia. Karolina Koprowska zaznacza, że nawet mimo braku działań zaangażowanie „postronnego” zawsze ma charakter afektywny i emocjonalny¹². Materiały zebrane przez Dionizjusza Czubałę prezentują dobitnie różne oblicza emocji obserwatorów Zagłady: współczucie, żal, lęk, wstyd, bezradność, brak nadziei, ale także zawiść, wrogość, zazdrość. Udowadniają, że obserwacja Holokaustu, mimo bierności w działaniu, nie wiązała się z emocjonalną obojętnością. Obserwator świadomie obojętny wobec żydowskiej Zagłady był więc emocjonalnie zaangażowany, a jego brak działań mógł mieć wiele przyczyn, np. wynikać z przekonania albo być spowodowany reakcją otoczenia.

Wszystkie powyższe cechy charakteru obserwatora Zagłady są obecne w relacjach zebranych przez Dionizjusza Czubałę. Dominującą grupą rozmówców byli postronni, obserwujący Zagładę bez angażowania się w działania. Jednakże wśród

7 K. Koprowska, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków 2018, s. 8–9.

8 E. Janicka, *Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka*, „*Studia Litteraria et Historica*”, nr 3–4 (2015), s. 160.

9 A. Polonsky, *Wstęp*, tłum. M. Lohman, [w:] J.T. Gross, *Upiorna dekada. Trzy eseje o stereotypach na temat Żydów, Polaków, Niemców i komunistów 1939–1948*, Kraków 2001, s. 10.

10 M. Fullbrook, *A Small Town Near Auschwitz: Ordinary Nazis and the Holocaust*, Oxford 2012, s. 24.

11 E. Staub, *Psychologia świadków, sprawców i ratujących bohaterów*, tłum. A. Wójcik, [w:] *Zrozumieć zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu*, red. L.S. Newman, R. Erber, Warszawa 2009, s. 15–16.

12 K. Koprowska, *op. cit.*, s. 9.

relacji rozmówców są także opowieści dotyczące długotrwałej pomocy udzielanej Żydom, pomocy „rozproszonej”, denuncjacji i przerażające narracje o materialnym wymiarze angażowania się lokalnej ludności w Zagładę. Motyw materialnych korzyści jest dominujący w całej publikacji. Jest widoczny w opowieściach zarówno o pomocy ukrywającym się Żydom, jak i wydawaniu ich kryjówek czy przejmowaniu ich rzeczy. Pojawia się on także w opowieściach o okresie powojennym i zapłacie ocalałych za pomoc w ukrywaniu się bądź żalu rozmówców związanym z brakiem „wynagrodzenia”. Ci, którzy nie widzieli wyruszających do getta bądź na śmierć żydowskich sąsiadów, mieli dostęp do rzeczy i przestrzeni pożydowskich. „Pożydowskie mienie”, mimo że jedynie wzmiankowane, wielokrotnie jest obecne w narracjach rozmówców Czubali. To rzeczy: pieniądze, chustki, kożuchy, biżuteria stawały się powodem zarówno pomocy w ukrywaniu się Żydów, jak i częstokroć były przyczynami nie tylko denuncjacji, ale także mordów dokonywanych przez miejscową ludność.

Ervin Staub pisze, że obserwując ludzkie cierpienie, trudno jest powstrzymać wewnętrzny sprzeciw wobec działań jego sprawców. Aby ograniczyć uczucie współczucia dla innych, a zarazem winy za brak własnych działań, obserwatorzy dystansują się od ofiar, postrzegają ich los jako zasłużony, doszukują się przyczyn „ukarania” winnych¹³. We fragmentach narracji rozmówców wiele jest przekonań, obiegowych opinii i stereotypów dotyczących kultury społeczności żydowskiej. Niektóre z nich są „jedynie” wyrazem traktowania zwyczajów żydowskich jako tych fałszywych, gorszych od chrześcijańskich. Przykładem jest opowieść o rzekomym żydowskim zwyczaju brania ślubu na oborniku (s. 57). Opowieści te, choć nieprawdzie, warte są odnotowania, ponieważ przedstawiają stereotypy, opinie panujące wśród lokalnej ludności, są ilustracją niezrozumienia przez nią obyczajów żydowskich sąsiadów bądź po prostu braku wiedzy. W materiale badawczym prezentowanym w publikacji pojawiają się przykłady na to, że niektóre z tego typu opowieści miały realny wpływ na działania wobec społeczności żydowskiej w czasie Holokaustu. Przykładem są tu „legendy o mordach rytualnych”, które w opowieściach rozmówców Czubali wpływają na brak zaangażowania w pomoc ukrywającym się Żydom.

We fragmentach wspomnień przedstawionych w publikacji widać znaczenie relacji między potrzebującymi pomocy ofiarami a mogącymi pomóc bądź zaszkodzić „postronnymi” oraz czynniki zewnętrzne, które wpływały na kontakty ofiar i obserwatorów Zagłady. Na relacje chłopsko-żydowskie w czasie wojny ogromny wpływ miała świadomość życia we wspólnocie, która obligowała mieszkańców do działania zgodnego z ustalonymi lokalnie strategiami¹⁴. W relacjach

13 E. Staub, *op. cit.*, s. 30.

14 K. Koprowska, *op. cit.*, s. 78.

wysłuchanych przez Czubałę pojawia się wielokrotnie kwestia sąsiadów, których działania i opinie wpływały na chęć bądź odmowę pomocy ofiarom. Część niechlubnych działań ludności lokalnej można wyczytać między wierszami przytaczanych przez rozmówców opowieści. Przykładem jest historia o morderstwie dokonanym na ciężarnej Żydówce, na podstawie której to historii jako czytelnicy możemy się domyślać, że zamykanie kobiety w kryjówce niekoniecznie musiało być spowodowane chęcią pomocy, a raczej chęcią wykorzystywania seksualnego (s. 107). W szczególności przerażające są historie o losie ukrywających się kobiet, a milczenie ofiar molestowania czy gwałtu powoduje, że nie wiadomo, jak wielka była skala tego zjawiska podczas Zagłady. W materiałach zebranych przez folklorystę znajduje się kilka historii, które wskazują, że mordy dokonywane przez lokalną ludność mogły być poprzedzone gwałtami kobiet (s. 120).

Powyższe motywy zawarte w relacjach zebranych w publikacji są jedynie przykładem, jak wiele kontekstów Zagłady można dostrzec w *O tym nie wolno mówić...* We wstępie Piotr Grochowski pisze, że materiały, które zebrał Czubała przedstawiają „oddolną i ludową wizję Holokaustu”. O ile tematyka cech charakteru polskich obserwatorów Holokaustu została już poruszona w badaniach, o tyle na rynku wydawniczym nadal niewiele jest publikacji przedstawiających chłopski punkt widzenia i doświadczenia Zagłady. Kolejną kwestią jest niedostateczne wysłuchanie doświadczeń chłopskiej pamięci – większość projektów archiwizujących relacje ustne o doświadczeniach wojennych było organizowanych w miastach, co powoduje, że prezentowany tom jest wyjątkową i bardzo potrzebną pozycją wydawniczą.

Największą wartością publikacji jest kalejdoskop praktyk, opinii, wyobrażeń przedstawianych w wypowiedziach rozmówców. Niewiele mówią one o losie konkretnych ofiar, zawierają nieścisłości, np. brak informacji o nazwiskach ofiar czy wiedzy rozmówców o dalszym losie ukrywających się Żydów. Jednak opowieści te są bardzo interesujące, ponieważ przedstawiają stosunek lokalnej ludności do społeczności żydowskiej i Zagłady. Jak w krzywym zwierciadle widzimy wielość stereotypów, wierzeń i postaw wobec Żydów. Cytowane opowieści prezentują czytelnikowi różne wymiary roli obserwatora Zagłady: zarówno jego opinię, światopogląd, jak i kondycję moralną. Autorzy publikacji zostawiają ocenę wydarzeń i opinii rozmówców czytelnikowi, co w kontekście „trudnej pamięci” o stosunkach polsko-żydowskich jest godne podkreślenia. Prezentowany tom jest interesującą pozycją nie tylko dla historyków, etnologów, folklorystów, psychologów, ale może być czytany przez każdego, kogo interesuje złożoność ludzkiej natury i zachowania postronnych obserwatorów w sytuacjach granicznych, w których zagrożone jest życie drugiego człowieka.